

Mediacje jako sposób rozwiązywania sporów

Podpisaniem porozumienia dotyczącego mediacji pracowniczych zakończyła się konferencja pt. „Perspektywy mediacji w stosunkach pracy w Wielkopolsce”, która w piątek 17 listopada 2017 r. odbyła się na Wydziale Prawa i Administracji UAM w Poznaniu.

Organizatorami konferencji byli: Zarząd Regionu Wielkopolska NSZZ „Solidarność”, Pracodawcy RP Wielkopolska oraz Wielkopolska Izba Przemysłowo-Handlowa, a patronat nad nią objęło Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej.

Sygnatariusze Porozumienia - Stanisław Szwed, sekretarz stanu w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, Jarosław Lange, przewodniczący Zarządu Regionu Wielkopolska NSZZ „Solidarność”, Wojciech Kruk, prezydent Wielkopolskiej Izby Przemysłowo-Handlowej w Poznaniu oraz Wojciech Celichowski, kierownik Wielkopolskiego Centrum Arbitrażu i Mediacji - postanowili powołać wspólny zespół zajmujący się wprowadzeniem mediacji w stosunkach pomiędzy pracownikami a pracodawcami oraz zainteresowaną mediacją pracowniczą jak największą liczbę podmiotów.



Efektom działalności będzie odciążenie sądów, skrócenie czasu trwających w nich postępowań, a także obniżenie kosztów wynikających z długotrwałych procesów sądowych. Prelegenci występujący podczas konferencji przedstawili różne aspekty polubownego załatwiania sporów.

O prawnych regulacjach pro-

cesu mediacji mówiła w swoim wystąpieniu dr hab. Joanna Mucha. Natomiast ich zastosowanie w praktyce przedstawiła Agnieszka Lisek mediator z Polskiego Centrum Mediacji w Poznaniu. Znaczenie rozwiązywania sporów bez długotrwałej procedury sądowej było tematem wystąpienia Dariusza Wegnerskiego

reprezentującego Region Wielkopolska NSZZ „Solidarność” oraz mec. Tobiasza Kowalczyka przedstawiciela Volkswagena Poznań.

Ta konferencja jest początkiem ciężkiej pracy nad promowaniem i praktycznym zastosowaniem dobrego stylu rozwiązywania konfliktów - podsumował J. Lange.

Wspólnie o rozwoju przedsiębiorstw



W środę 15 listopada br. w siedzibie NSZZ „Solidarność” Spółki Operator Gazociągów Przesyłowych GAZ-SYSTEM odbyło się spotkanie związkowców z p.o. sędzią Tadeuszem Dziubą.

W spotkaniu uczestniczyli przewodniczący oraz członkowie struktur zakładowych NSZZ „Solidarność”: Piotr Łusiewicz - GAZSYSTEM, Marek Boiński - Enea, Andrzej Jasiński - Fabryka

Pojazdów Szynowych H. Cegielski S.A., Eryk Szajbe - H. Cegielski S.A., Henryk Dąbrowski - Stomil oraz asystent p.o.sędziy Nowak. Omawiano sytuację w poszczególnych Spółkach Skarbu Państwa. Efektem tych rozmów będzie zorganizowanie wspólnej konferencji na rzecz rozwoju przedsiębiorstw Skarbu Państwa oraz dialogu społecznego. solidarnosc-enea.pl

Dla Rodaków na Wileńszczyźnie

Jak co roku Towarzystwo Miłośników Wilna w Poznaniu organizuje w grudniu zbiórkę darów dla Rodaków na Litwie. Dary zostaną zawiezione do zaprzyjaźnionych polskich szkół w Wilnie i okolicy oraz Hospicjum im. bł. ks. Sopočki w Wilnie.

Zbiórka darów 30 listopada - 3 grudnia 2017 r. godz. 12.00 - 20.00 (w niedzielę godz. 10.00-20.00) Kościół Świętego Krzyża na Górczynie (sala katechetyczna) (ul. Częstochowska 16)

Prosimy przede wszystkim o: słodycze (najlepiej czekolady), trwałą żywność, środki czystości, przybory szkolne, pluszaki, książki.

Organizatorzy zbiórki: Towarzystwo Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej O/Poznań oraz Caritas Archidiecezji Poznańskiej

Datki pieniężne można wpłacać na konta bankowe:

nr 21 1020 4027 0000
1702 0322 5638

(Towarzystwo Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej), lub nr 70 1090 1362 0000
0000 3602 2297 (Caritas Archidiecezji Poznańskiej), z dopiskiem - „dla Rodaków na Wileńszczyźnie”.

Więcej informacji: www.tmwizw.republika.pl

Dekoncentracja mediów, czyli naprawianie błędów z przeszłości

Rozmowa z medioznawcą **dr Jolantą Hajdasz**, dyrektorem Centrum Monitoringu Wolności Prasy SDP

W związku z zapowiadaną ustawą o dekoncentracji mass mediów na terenie Polski pojawiły się bardzo różne opinie - od zachwyty po maksymalną krytykę. Wiele osób zaczyna się zastanawiać, dlaczego mamy dekoncentrować media?

- Należę do zwolenników tej ustawy. W krajach Unii Europejskiej zasada dekoncentracji nie jest żadnym ewenementem. Dlaczego należy to wprowadzić u nas? Jest to rodzaj likwidowania nieprawidłowości, które zaszły w okresie transformacji ustrojowej. Wówczas prowadzono działania tylko takie, które miały rozbić komunistyczny monopol. Likwidacją tego monopolu było uruchomienie „Gazety Wyborczej” w okresie Okrągłego Stołu (powstała na podstawie uzgodnień Okrągłego Stołu, pierwszy numer ukazał się 8 maja 1989 r.). Na ustawę o mediach elektronicznych, czyli ustawę o radiofonii i telewizji, czekaliśmy do grudnia 1992 r., a weszła w życie rok później i też nie uporządkowała wszystkiego. Naprzeciwko do-



piero powstających, często wychodzących z podziemia różnego rodzaju inicjatyw prasowych, stały europejskie giganty. Część prasowców już wówczas nazywała to „rozbiorem prasowym Polski”. Jednak wierzyliśmy, że czyste zasady gry rynkowej spowodują, iż polskie dziennikarstwo nie zostanie zupełnie zdominowane przez obcy kapitał. Pomylił się. Efektem jest to, że cały rynek prasy w Polsce został podzielony między trzy wielkie niemieckie koncerny. Jeżeli porównamy wysokość nakładów i sprzedaż, to numerem jeden jest Bauer, numerem dwa Ringier Axel Springer, numerem trzy Pol-

ska Press. Łącznie te trzy pierwsze koncerny sprzedają w ciągu roku 460 mln egzemplarzy różnego rodzaju gazet. Informacje te pochodzą z danych publikowanych przez Związek Kontroli Dystrybucji Prasy, ukazujących się oficjalnie na chociażby portalu wirtualnemedial.pl. Numerem cztery wydawnictwa prasowego w Polsce jest Agora, wydawca „Gazety Wyborczej” i kilkunastu innych tytułów. Wydaje prawie 46 mln egzemplarzy. Cała reszta naszych gazet papierowych stanowi niewielki procent. Efekt jest taki - pomijam tu, jakie wielkie zyski można z tego czerpać - że nie wiemy, jak takie gazety zachowują się w sytuacji, kiedy podmiot niemiecki będzie miał inne zdanie niż podmiot polski.

- Już miewa. Był o to widoczne podczas gdańskich obchodów 37 rocznicy podpisania Porozumień Sierpniowych, w których wzięło udział kilka tysięcy osób. „Dziennik Bałtycki” będący w rękach Polska Press, czyli niemieckich, nie zamieścił żadnej wzmianki, a

była to ogromna uroczystość. Czy to nie jest forma manipulacji? Czy nie wchodzimy w epokę narzucania treści, które mamy czytać?

- Oczywiście, że tak. To, o czym pani mówi, jest absolutnie niedopuszczalną praktyką, niezgodną z etyką dziennikarską. Jak można pominąć duże wydarzenie w codziennych informacjach! Pomijanie, eliminowanie pewnych tematów, przedstawianie racji nie wszystkich stron, albo przedstawianie w taki sposób, że coś się kojarzy dobrze, a coś źle, to jest współczesna manipulacja. Dzieje się to nie tylko w prasie, ale prasa ma o wiele większą siłę oddziaływania niż wynika to tylko z liczb, które podałam. Dlatego, że prasa, słowo wydrukowane, pisane, opracowane, oddziałuje w dużo dłuższym czasie niż bezpośredni krótki kontakt. Jest źródłem wiedzy nie tylko dla dziennikarzy. Korzystają z niej osoby, które podejmują jakieś decyzje, chcą czerpać wiedzę o otaczającym świecie, bo potrzebują tego do

ciąg dalszy na str. 2

W sądach pracują nie tylko sędziowie

2 tys. pracowników sądów i prokuratury demonstrowało 13 listopada w Warszawie przed Kancelarią Prezesa Rady Ministrów. Domagają się 10 proc. podwyżki wynagrodzeń. Akcja protestacyjna została też przeprowadzona w tym dniu w siedzibach sądów i prokuratury w całym kraju.

Demonstracji przed KPRM towarzyszyła głośna rockowa muzyka. Jej uczestnicy trzymali transparenty: „Bez nas nie ma dobrej zmiany. Nasze pensje do wymiany”, „Zamrożenie wykluczone, sądownictwo jest wkurzone”, „Za dużo pracy, za mało płacy. - Na protest przyjechali pracownicy z całej Polski. Wszystkim wydaje się, że w sądach pracują tylko sędziowie, a nikt nie pamięta o nas, o szeregowych pracownikach, którzy wykonują równie ciężką i odpowiedzialną pracę. Bez nas wymiar sprawiedliwości nie istnieje

- mówiła podczas manifestacji Edyta Odyjas przewodnicząca Międzyzakładowej Organizacji Związkowej NSZZ Solidarność Pracowników Sądownictwa.

Pracownicy sądów i prokuratury, którzy nie mogli przyjechać na demonstrację do Warszawy, przeprowadzili akcję protestacyjną w swoich miejscach pracy. - Ludzie brali urlopy na żądanie, oddawali krew, przychodzili do pracy w czarnych koszulkach z logo naszej akcji. W sądach w całej Polsce o godz. 12.00 pracownicy odeszli od biur, korzystając z 15-minutowej przerwy wynikającej z Kodeksu pracy - informuje przewodnicząca.

Delegację uczestników manifestacji w Warszawie przyjął dyrektor Departamentu Spraw Obywatelskich KPRM. Przekazaliśmy nasze postulaty i otrzy-

ciąg dalszy na str. 2

W sądach pracują nie tylko sędziowie

ciąg dalszy ze str. 1

maliliśmy zapewnienie, że otrzymamy pisemną odpowiedź. Bardzo liczymy, że pani premier pochyli się nad naszymi problemami i w przyszłości budżecie zostanie zapisane środki na podwyżki wynagrodzeń dla nas – podkreśla Edyta Odyjas.

Związkowcy domagają się wzrostu płac o ok. 10 proc. w przeliczeniu na etaty dla pracowników sądów niebędących sędziami. Chodzi o liczącą ok. 35 tys. osób grupę zawodową urzędników sądowych, asystentów sędziów i pracowników obsługi. Kolejny postulat dotyczy zmian w ustawie o pracownikach sądów i prokuratury oraz aktów wykonawczych do tej ustawy. – Chcemy, aby wreszcie systemowo uregulowano kwestie wzrostu wynagrodzeń dla poszczególnych grup zawodowych oraz aby jasno

zapisano ścieżki awansu. Bez tego nie da się przyciągnąć nowych pracowników do pracy w sądach, a sytuacja kadrowa jest dramatyczna – mówi Edyta Odyjas. Dodaje, że tylko w ciągu ostatnich trzech lat z pracy w sądownictwie zrezygnowało 17 tys. asystentów sędziów, urzędników i pracowników obsługi. Dane te nie uwzględniają naturalnych odejść na emeryturę.

Wynagrodzenia pracowników sądów były zamrożone od 2008 roku przez 8 kolejnych lat. W 2015 i 16 roku nieznacznie zwiększono fundusz płac w sądownictwie, ale mimo tego, jak informują związkowcy, ok. 40 proc. pracowników sądów nie dostało żadnej podwyżki od dekady. – Coraz większa część z nas musi korzystać z opieki społecznej, coraz częściej wśród naszych pracowników zdarzają się przypadki zajęć komorniczych – wskazuje przewodnicząca.

Jak wskazuje Edyta Odyjas, resort sprawiedliwości wygospodarował nieznaczne środki na wzrost wynagrodzeń dla pracowników sądów i prokuratury. Jednak ta pozycja w projekcie przyszłorocznego budżetu wciąż nie zyskała akceptacji Ministerstwa Finansów. – Choć domagamy się dwukrotnie więcej niż proponuje Ministerstwo Sprawiedliwości, to jednak jesteśmy wdzięczni za zaangażowanie w naszej sprawie szczególnie panu ministrowi Michałowi Wójcikowi. Liczymy, że dzisiejsza akcja protestacyjna skłoni rząd do realizacji naszych postulatów. Zgodnie z obowiązującym prawem my nie mamy prawa do strajku, ale jeżeli nasze wynagrodzenia zostaną zamrożone na kolejny rok, zastrzymujemy akcją protestacyjną – zapowiada przewodnicząca „S” pracowników sądownictwa.

www.solidarnoscakatowice.pl

Dekoncentracja mediów, czyli naprawianie błędów z przeszłości

ciąg dalszy ze str. 1

swojej pracy. Cały sektor gospodarczy, kulturalny, spraw społecznych karmi się informacjami, które znajduje w gazetach. Nie chcę pomijać znaczenia internetu, ale tam też są teksty pisane. Sposób informowania o danych tematach ma przeogromny wpływ na nas wszystkich. Natomiast o tym, co jest w głównym czy zasadniczym nurcie przekazu danego medium, decyduje jego właściciel. Nie mówię, że nie ma być pluralizmu i że tylko mają być media narodowe. Wręcz przeciwnie, ale porównujemy konkretne dane i konkretne liczby. W moim przekonaniu ustawa dekoncentracyjna jest bardzo potrzebna. Nie chcę być optymistką, nie znając dokumentu, natomiast kierunek tego myślenia wydaje mi się dzisiaj niezbędny.

– Dlaczego niemieckiemu kapitalowi tak bardzo zależy na wydawaniu gazet w Polsce? Czy wiąże się to np. z reklamą, promocją różnych towarów produkowanych przez koncerny niemieckie?

– Musi mieć, bo widzimy to po skutkach. Wtedy, kiedy się zaczynało tworzyć nowe media, tłumaczono nam, że ten, kto potrafi lepiej i szybciej coś zaoferować, będzie zawsze wypierał tego słabszego. Dziś jesteśmy w strukturach Unii Europejskiej, a zasady funkcjonowania wspólnoty zakładają swobodny przepływ kapitału między poszczególnymi krajami, tylko że to prawo nie działa w obie strony. Kiedy my się otwieramy na innych, to nie ma żadnych barier. W momencie, kiedy chcielibyśmy wchodzić na obcy teren, bariery są ogromne. Przykładem może być działanie państwa niemieckiego, które nie

wpuszcza na swój rynek innej prasy. Swego czasu Brytyjczycy chcieli wykupić udziały w jednym z niemieckich tygodników. Natychmiast zostało to zablokowane przez odpowiednik urzędu antymonopolowego w Niemczech. U nas dzieje się to bezproblemowo. Jako Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich mocno oprotestowaliśmy wykupywanie przez Passauera (Polskapresse, obecnie Polska Press) gazety „Dziennik Polski” w 2011 r. Nasz Urząd Antymonopolowy pozwolił na tę transakcję, mimo że było wiadomo, iż prawie cała prasa regionalna znajduje się w rękach tego koncernu. To oznacza, że zaakceptowaliśmy coś, co jest niezgodne ani z zasadami unijnymi, ani z prawodawstwem polskim. Dekoncentracja jest naprawianiem błędów z przeszłości. Nierobienie niczego powoduje, że bardzo poważna dziedzina życia, jaką są współczesne media, współczesne środki komunikowania, mające wpływ na wszystkie działy życia publicznego w Polsce, są kontrolowane przez obcych wydawców. Mała gazeta z niewielkim nakładem ma ogromne problemy, żeby dotrzeć do swoich odbiorców, bo przejęte są drukarnie, narzędzia dystrybucji. Kiedy prywatyzowaliśmy gazetę, to przecież nie tylko tytuł, ale budynki, w których mieściły się redakcje, znajdujące się często w centrach dużych miast. Dziś są własnością tych koncernów. I jeśli nawet uda się coś zrobić z tytułem, to i tak mamy problem, bo właścicielem bardzo korzystnej nieruchomości już są zupełnie inne podmioty.

– Dlaczego do oponentów dołączyła międzynarodowa porządowa organizacja „Reporterzy bez granic”? Or-

ganizacja walcząca o wolność słowa, o niezależne media, nagle stanęła w obronie dużych niemieckich koncernów?

– Zakładam, że nie mają pełnej informacji o tym, jak wygląda obecnie sytuacja mediów w Polsce. Dysponując wybiórczymi danymi, grzmią na alarm w sytuacji, w której nie ma podstaw ku temu. Mówię to na podstawie własnego doświadczenia, jako dyrektor Centrum Monitoringu Wolności Prasy SDP, którym kieruję od dwóch miesięcy. Otóż niedawno ukazał się, sporządzony przez organizację Freedom House (amerykańska pozapartyjna organizacja, przygotowująca co roku raporty o stanie demokracji i wolności we wszystkich państwach świata), bardzo niekorzystny dla Polski raport na rok 2017. Zmieniono nam międzynarodowy status, z mediów wolnych na media częściowo wolne. Oponowałam przeciwko temu. Ten obszerny raport w ogóle nie uwzględnił informacji CMWP SDP. Media u nas mają wolność funkcjonowania. Nie jest zagrożona wolność wypowiedzienia się. Nikt nie kontroluje mediów pod kątem treści. Bariery są tylko własnościowe. W zapowiadanej ustawie chodzi o to, żeby mediom polskim czy mediom o kapitale polskim przywrócić możliwości konkurowania z koncernami zachodnimi.

– Możemy więc powiedzieć, że jest to forma kolejnego rozbioru Polski i w tym wypadku na płaszczyźnie mediów?

– Rozbioru medialnego. Tylko to się już stało i pytanie, czy jesteśmy w stanie to naprawić?

– Dziękuję za rozmowę. Rozmawiała: Maria Giedz Za: Magazyn Solidarność nr 10/2017

Powstanie Centrum Usług Wspólnych



Podczas Sesji Rady Miasta 21 listopada 2017 r. radni zdecydowali o powołaniu do życia Centrum Usług Wspólnych, które ma odciążać niektóre jednostki organizacyjne podlegające miastu z pracy administracyjnej.

Chodzi o scentralizowanie obsługi administracyjnej i księgowej dla miejskich ośrodków pomocy społecznej, m.in. czterech Domów Pomocy Społecznej, zespołu żłobków czy Domów Dziecka. Dotychczasowe kompetencje kierowników tych jednostek i podejmowanie decyzji finansowych nadal pozostaną przy obsługiwanych ośrodkach.

– Pomysł nie jest nowy, bo już prawie od roku miasto Poznań przymierzało się do wprowadzenia CUW w podległych mu jednostkach w dwóch wydziałach: oświaty i zdrowia – mówi Jarosław Lange, przewodniczący wielkopolskiej „Solidarności”.

– Po konsultacjach m.in. ze związkami zawodowymi kierownictwo Wydziału Oświaty i prezydent Mariusz Wiśniewski

zdecydowali o wycofaniu się z pomysłu na tworzenie CUW w placówkach oświatowych. Natomiast wczoraj na posiedzeniu plenarnym RM Poznania uchwalono powołanie z dniem 1 stycznia 2018 r. CUW w 17 jednostkach podległych wydziałowi zdrowia: żłobkach i domach pomocy społecznej.

Oznacza to, że zadania i decyzje dotyczące księgowości, spraw kadrowych i administracyjnych będą podejmowane przez CUW, a dyrektorzy placówek będą w tym zakresie współpracownikami centrum.

Pracownicy oraz dyrektorzy żłobków i dps-ów negatywnie oceniają takie rozwiązanie. Dlatego mocno protestowaliśmy już w fazie negocjacji jak i na plenarnym posiedzeniu RM.

Dyrektorzy stracą kompetencje. Nie będą zatrudniali księgowych, pracowników kadrowych i administracyjnych, ale nadal będą odpowiadać za funkcjonowanie placówki, mimo że ich narzędzia sprawcze i możliwości decyzyjne zostały w znacznej mierze ograniczone.

Obawiamy się również zwolnień pracowników. Teraz pozostaje nam dbać o to aby ci, którzy przestaną pracować w tych 17 placówkach, znaleźli zatrudnienie.

Wiceprezydent Jędrzej Solarzski zapowiada, że osoby, które nie zostaną zatrudnione w CUW-ie, dostaną propozycje pracy w innych wydziałach Urzędu Miasta.

– Mamy 17 jednostek pomocy społecznej, w których pracuje ok. 60 osób. W nowej jednostce miejskiej (CUW) planujemy zatrudnić 30 osób, ale pozostałym 30 zaproponujemy zatrudnienie w Urzędzie Miasta i naszych jednostkach organizacyjnych. I dodaje, że powstałe w ten sposób oszczędności osobowe w wysokości 1,7 mln zł zostaną przeznaczone na podwyżki dla pracowników zatrudnionych w jednostkach samorządowych (łącznie 800 etatów). Z kolei oszczędności rzeczowe (np. wyposażenie, sprzęt komputerowy) mają zostać przeznaczone na poprawę jakości posiłków w Domach Pomocy Społecznej.

[pzn.pl](http://poznan.pl), bn

Szlachetna Paczka

Sekcja Młodych po raz trzeci organizuje zbiórkę darów serca. Chcemy poprzez Woltariuszki dotrzeć do rodziny znajdującej się w trudnej sytuacji materialnej. Wszyscy możemy pomóc przekazując potrzebne artykuły lub wpłacając pieniądze na specjalne konto.

W tym roku pomagamy rodzinie pana Marcina (37 l.), który samotnie wychowuje dwóch synów Kamila (10 l.) i Piotra (7 l.). Mieszkają razem z mamą pana Marcina 62 l.). Rodzina w życiu radziła sobie dobrze, lecz wraz z odejściem żony pana Marcina sytuacja zmieniła się diametralnie. Pan Marcin musi polegać tylko na sobie oraz babci dzieci, która pomaga w ich wychowaniu. Cała czwórka mieszka w jednym pokoju. Mimo trudności pan Marcin nie poddaje się, pracuje i stara się nie korzystać z pomocy socjalnej. Jest dumny ze swoich synów, dba o to, aby się dobrze uczyli i ma nadzieję, że osiągną w życiu swoje cele. Stara się spędzać z nimi jak najwięcej

czasu. Babcia chętnie zajmuje się wnukami

Rodzina potrzebuje właściwie wszystkiego: żywności,

środków czystości i artykułów higienicznych, odzieży i obuwia, materiałów szkolnych, wyposażenia mieszkania.

Artykuły i rzeczy prosimy przynosić do 5 grudnia

do siedziby Zarządu Region Wielkopolska, ul. Metalowa 7 w Poznaniu, Dział Organizacyjny pok. 14 w godz. 8.00–15.00.

Tu zrobimy paczki, które 10 grudnia

zostaną przekazane rodzinie.

Pieniądże można przekazać na konto:

10 1750 1312 6886 4046 8948
zrzutka.pl

ul. Karkonoska 59, 53-125 Wrocław

Szczegółowe informacje o potrzebach rodziny

znajdują się na stronach

<https://zrzutka.pl/kejfkb>

www.solidarnosc.poznan.pl

www.facebook.com/sekcjamlodychwlkp/
Koordynatorzy akcji: Konrad Dominiak 516-495-525,

Monika Korkosz 575-855-197

